

# G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>ro</sup> 17.

8. Intego 1842.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija.

Anglija: Obrzęd chrztu następcy tronu. — Przygotowania do otwarcia parlamentu.

Francuja: Dalsze rozprawy nad projektem do adresu. — Przyjęcie poprawki p. Lefebvre.

Belgija: Wyrok pierwszej instancyi w sprawie spiskowych.

**Nowiny Lwowskie.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Ołomnec. — Coraz większa liczba machin parowych w Monarchii Austryjackiej. — Użycie nowej siły poruszającej do jazdy. — Wodociągi szklane. — Użycie siły galwanicznej do ochrony drzew i roślin.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

JX. Michał Kulczycki, proboszcz obrz. łac. w Budzanowie (obw. czortkowskim) powodowany szlachetnym uczuciem w niesieniu pomocy cierpiącej ludzkości, ofiarował fundusz na przytułek dla chorych i sierot, i w tym celu z następującą wiosną umyślił rozpocząć w Budzanowie budowę gmachu na szpital, pod zarządem Sióstr miłosierdzia zostawać mający. — Jego Królewicowska Mość Arcyksiążę Ferdynand, cywilny i wojenny Gubernator jeneralny królestw Galicyi i Lodomeryi, raczył z swęj strony przeznaczyć na ten cel tysiąc zr. m. k.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Madryt dnia 8. stycznia. Dnia 15. wieczorem otrzymał angielski poseł przybyłego z Londynu gońca, który dla uzyskania czasu, konno odbył tutaj podróż z Bajonny. Jeżeli to jest prawda, że ten goniec przywiózł z sobą rozkaz, aby wszelkiemi sposobami wspierać

przyjętą przez pana Salvandego ctykietę pod względem doręczenia swoich pism zawierzytelniających, więc goniec ten zapóźno przybył, lecz właśnie przez to spóźnienie uwolnił posła od nieprzyjemności okazania swego prywatnego zdania w sprzeczności ze zdaniem swego rządu.

Dziennik *Phare* z Bajonny donosi, że nowa rada municypalna w Figueira w Katalonii, mająca republikanina Abdona Terradosa na czele, nie chciała dla Rejenta złożyć przysięgi wierności, z którego to powodu tegoż Abdona Ferradosa uwięziono.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 26. stycznia. O wczorajszych uroczystościach chrztu nadeszły z Windsoru do Londynu bliższe szczegóły. Dostojni goście, zaszczytzeni zaproszeniem na chrzest księcia Walii, zebraли się o godzinie 11tej zrana w galerji Waterloo zamku windzorskiego. Jego Królewicowska Mość książę Cambridge, książę Wellington, margrabia Anglesey, książę Hamilton, książę Rutland, margrabia Lansdowne i wielu kawalerów orderu podwiązki, mieli na sobie kosztowne płaszcze i łańcuchy na szyi. Sir Robert Peel, lord Wharnccliffe, książę Buckingham, lord Fitzgerald, Sir Edward Knatchbull, Sir James Graham, hrabia Haddington, hrabia Ripon, kanclerz izby skarbowej, wystąpili w urzędowej gali; lord kanclerz w gali dworskiej; biskupowie z Winchester i Oxfordu jako prałaci i kanclerze orderu podwiązki, w przepysznych płaszczach; lord-major i szeryfowie Londynu i Middlesex w gali miejskiej, wysocy urzędnicy państwa i świta dworu w zupełnej gali. Większa część zgromadzenia usiadła w przysionku gmachu, prowadzającym do wielkich wschodów, gdzie także jeomenowie gwardyi w kostiumie koronacyjnym formowali szpaler. Na tę uroczystość przyozdobiono i udekorowano na nowo

pokój zwany Waterloo, równie jak i inne sale dworskie. O godzinie pół do pierwszej jechali postowie obcych mocarstw, damy, kawalerowie orderu podwiązki, ministrowie gabinetu i inni goście w królewskich powozach z zamku do gmachu Walsey, a za nimi arcybiskupowie Kanterbury i Yorku, biskupowie z Londynu, z Winchester, Oxford i Norwich; poczem Królowa i książę Albert wraz z księciem Walii opuścili zamek i udali się w towarzystwie księcia Sussex i księcia Józego Cambridge do kaplicy. O godzinie pół do pierwszej ruszyła cała procesja z zamku; cokolwiek przedtem zajechały na podwórze pałacu ekipaże królewskie, których dzielne konie powszechną ściągnęły uwagę. Gmach kardynała Wolseya był dla gości chrzestnych gustownie urządzone, którzy tak długo tamże bawili, dopóki im marszałek dworu, na chórze w kaplicy Ś. Józego miejsca nie wskazał.

Ołtarz był świetnie ale niekosztownie przyozdobiony, a przed nim na krzesła, które purpurowym aksamitem okryto, stała chrzcielnica. Do tej nalano później z szklanego dzbanka święconej wody, którą z rzeki Jordanu na chrzest księcia Walii umyślnie do Anglii przywieziono i Królowej ofiarowano. Gdy weszli do kaplicy: najprzód biskup londyński, następnie biskup norwicki, arcybiskupowie kanterburski i jorski, nakoniec dziekan i kapituła windzorska, tudzież biskup winchesterski; wstąpiła do kaplicy Królowa, która się w procesji z pałacu do kościoła udała, i razem z swymi dostojnymi gośćmi obok biskupów trudniących się obrzędem chrztu, przy ołtarzu przeznaczone dla siebie miejsce zajęła. Królowa miała na sobie drogą z pasowego aksamitu, z przodu otwartą szatę, na głowie przepyszną z dyjamentowem tyjarę, tudzież dyjamentowe kulce i naszyjnik. Na szacie miała tożę, która jej jako monarchini orderu podwiązki przynależy, a na szyi łańcuch rzeczonego orderu. Książę Albert miał na sobie płaszcz kawalera orderu podwiązki; spostrzegano, że nieco błado wyglądał. Królowa zaś miała bardzo świeżą i zdrową cerę. Król Pruski wystąpił w szkarłatnym mundurze z srebrnymi epoletami. W czasie gdy procesja do kaplicy wchodziła, muzyka przegrywała marsz z opery: *Judas Machabeusz*. Gdy wszyscy goście swoje miejsca zajęli, księżna Buccleuch przyniosła do kaplicy dziecię, i akt chrztu się rozpoczął. Arcybiskup wzięwszy dziecię w ramiona, wyrzekł te słowa: „Albercie Edwardzie, chrzczę Cię w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.” Skoro się

akt chrztu ukończył, oddano dziecię stojące przy drzwiach mamce i wyniesiono z kaplicy. Potem odśpiewano *aleluja*, a po zastaniu do Boga dziękczynnych modłów, ruszyła cała procesja z miejsc swoich i opuściła kaplicę. O godzinie pół do ósmej w wieczór wyprawiono w gmachu Ś. Józego wielką ucztę.

Na wyraźny rozkaz Królowej przyrzucił na uroczystość chrztu księcia Walii p. John Mawditt, pierwszy cukiernik Królowej, wytworny placek pochrzestny, ważący blisko dwa cetnary. W przyszyły czwartek ma on zdobić stół królewski. U spodu tegoż przewija się pięknie zrobiony wieniec z róż, ostu i konieczyzny, po bokach widać na przemian w srebro oprawne medale z portretami Królowej i księcia Alberta, ukoronowane herbem Anglii, i pióra księcia Walii, a nad niemi herb tego księstwa; na wierzchu zaś zrobione z cukru figury: Ceres, bogini szczereńca i obfitości; Brytania, trzymająca młodego królewicza; Klio, bogini historii, i Dawid Święty, patron Walii. Cały ten placek pięknie wygląda.

— dnia 25. stycznia. Panują tu rozmaite domysły pod względem środków finansowych, jakie gabinet Peela ma zaproponować dla pokrycia ubytku w dochodach i załatwienia rozpraw, które się handlowej polityce dotyczą. Nie sadzą, aby wniesiono projekt na podatek z dochodów. Lud angielski nie cierpi wcale pośredniego upodatkowania, i łatwiej jest milion bezpośrednim podatkiem, niż 1000 funtów szterlingów uezierać z kieszeni tych, którzy do placenia podatku są obowiązani. Co do ustaw zbożowych panuje to mniemanie, że Sir Robert Peel podatek na pszenicę najwięcej o 15 do 18 szylingów zmniejszy, a gdy cena pszenicy podskoczy, podatek od tejże na 4 albo 5 szylingów zniżyć pozwoli; przypuszczając, iż w latach niedostatku, gdy zboże bardzo podrożeje, niepodobieństwem będzie stałe cto ośmiu szylingów zatrzymać.

— dnia 24go stycznia. Przeznaczony dla Króla Pruskiego konwój okrętów nie odpowiedział oczekiwaniom. Tylko statki parowe *Shearwater* i *Firebrand* przybyły dnia 20, do Ostendy, i dopiero dnia 21go wieczorem wsiadł Król na pokład tego ostatniego statku. Statek *Lightning* mając uszkodzoną maszynę musiał zawinąć do Margate, i dopiero później mógł puścić się za drugimi. Fregaty *Warspite* i *Vindictive* przy gęstej mgle i niepomysłnym wietrze na dniu 19. widziały niepodobieństwo dalszego żeglowania i zarzuciły kotwicę na wysokości Margate, któreto miejsce na wchodzie do kanału od północno-wschodniej strony hrab-

stwa Kentu w dobrej porze roku i przy blasku słońca odbija się uśmiechajaco i malowniczo od białej opoki krédowej w morze stromo sterczącej; tym zaś razem było ono tak bardzo najgęstsza angielska mgła osłonięta, że okręty blisko siebie będące, zaledwie poznać się mogły; tym bardziej więc niepodobna, aby przejeżdżający w pewnem oddaleniu Monarcha mógł być zobaczyć, jak mu okręty te wszelkie zwykle zaszczyty oddawały. Salwy z dział odbzmięwały glucho po przez zamglone morze.

Municipalna rada miasta Londynu uchwaliła wręczyć JRMości Królowi Pruskiemu adres powitania. Uczyniony przedtém projekt wyprawienia wielkiej uczty w sali giełdowej, znowu cofnięto.

Przygotowania do otwarcia parlamentu, które na dniu 3. lutego nastąpić ma, idą sporo i wielu robotników niemi zajęto. W izbie wyższej po prawej stronie tronu, w równej z nim wysokości, wzniesione będzie dla księcia Walii krzesło, podobnież jak tron ubrane i przyozdobione, a po lewej stronie, o jeden stopień niżej, ustawią krzesło dla księcia Alberta.

*Emigration Gazette* oświadcza się być upoważnioną do ogłoszenia, że jeźliby przez ministeryjum zaproponowane środki pod względem wychodźstwa niebardzo dostateczne i skuteczne być się zdawały, jak tego potrzeba kraju i kolonii wymaga, więc nowy i we wszystkich szczegółach łatwy do wykonania plan, ma być przedłożony parlamentowi. Dodaje oraz, że takowy będzie wspierany przez wielu najcelniejszych członków obu izb parlamentowych, i publiczną zaletę i pochwałę niezawodnie uzyska.

*Morning-Post* czyni uwagę, że Król Pruski już po raz drugi wysiada na ziemię angielską. Monarcha ten towarzyszył w jesieni roku 1814. swemu dostojnemu ojcu i Cesarzowi Alexandrowi do Anglii, i miał podówczas dopiero lat dziewiętnaście. Ze wszystkich odznaczających się mężów, którzy mieli udział w pamiętnej w dziejach bitwie 1814 roku, i którzy w pruskiem wojsku się znajdowali, jeszcze tylko hrabia Nostritz dotychczas żyje.

Miasteczko Everton niedaleko Liwerpola, posiada obecnie jedyny pomnik w swym rodzaju, to jest kościół cały z lanego żelaza. W czworogran wystawiony ten przybytek pański ma 119 stóp długości a 48 szerokości. Płyty, z których ta budowla się składa, odlano w hamerniach braci Gaeilhome w Liwerpolu, i ozdobiono płaskorzeźbą w gotyckim stylu. Obok tego kościoła mają wystawić podobnież

z lanego żelaza dzwonnice, której pojedyncze części są już w modelu gotowe.

Pułk szósty liniowy po dwudziesto-letniej niebytności w ojczyźnie, wracając właśnie z Indyjów Wschodnich, wysiadł na ląd w Dravesend, i w dalszym pochodzie wmaszerował w całość paradzie do Rochester. Pułk ten stał na wyspie Ś. Heleny w r. 1821, to jest wtedy, kiedy Napoleon umarł. W czasie długoletniej służby miał on nadzwyczajne trudy do wytrzymania. Powrót z Bombaju z opłynieniem przylądku, trwał pięć miesięcy.

**Francyja.**

Uzupełniamy tu jeszcze doniesienie o rozprawach na posiedzeniu izby deputowanych dnia 20. stycznia: P. Thiers w dalszym ciągu swęj mowy starał się okazać, że mocarstwa upokorzenie Baszy Egiptu zniszczyły ostatnie przedmurze Turcyi przeciw żywiołowi greckiemu, który z jej własnego wnętrza groźnie wznosi swą głowę. Konstantynopol nie ma ani wojska ani skarbu, uporczywi stronnicy starego systemu przytłumiają ciągle podnoszącą się cywilizacyję. Dodajmy do tego niebezpieczeństwo, jakie ze strony Rossyi zagraża. Rossyja trzyma ciągle na Czarném morzu flotę, która w trzech dniach 20,000 ludzi do Konstantynopola zawieźć może. «I cóżście uczynili przeciw temu nieustającemu aktowi zaezpekli? Pozwólcie mi powiedzieć: oto postąpiliście sobie bardzo po dzieciinnemu: napisaliście, że cieżniny morskie są zamknięte. Zamknięcie cieżnin morskich jest dla Rossyi z pożytkiem, ale nie dla Was; gdyż tylko francuzko-angielska flota zjednoczona, którejby po Czarném morzu sterowała wolno było, mogłaby śmiało stawić czoło rossyjskiej potędze, która jak miecz Damoklesa z każdym dniem groźniejszą się staje. W roku 1839 poczytywano za wielką zuchwałość przeprować się przez Dardanele dla zwrócenia się ku Konstantynopolowi; połóżmy teraz, jżby cieżniny morskie były otwarte, a wszystko by inną postać przybrało. Inne mocarstwa potrzebują teraz dwa miesiące, aby w Konstantynopolu działały; Rossyja potrzebuje tylko ośmiu dni, a już ukończy swe działanie. Niechże cieżniny morskie otwarte będą, a Rossyja utraci swe korzyści. Zamknięcie cieżnin jest więc ułatwieniem przeprowy dla Rossyi, a jeżeli sądzicie, żeście swym traktatem dla bezpieczeństwa Wschodu co uczynili, to się mylicie; Wyście tylko uchwały traktatu z Unkiar-Eskelosi ratyfikowali. Czémże są wasze traktaty pod względem Wschodu? Niczém! Co tureckie państwo jeszcze ochrania, jest to potęgą

Francyi, jest to okoliczność, że jeszcze jest naród francuzki, który w roku 1815 był wprawdzie pokrzywdzony i jednej części swych posiadłości pozbawiony, dla tego, że był nieszczęśliwy, i który wprawdzie za nadto jest dumny, aby wyznał, że jego okrąg jest za mały, a który jednakże, aczkolwiek pobity i dziwacznie zmniejszony, gotów jest nie dopuścić, aby w jego oczach jakiegobądź państwo rozbiéranó. (Oklaski.) Gdy Król Pruski Fryderyk rozbiór Polski zaproponował, a zapytano go: »Cóż Francya na to powie?« odrzekł: »Francya spi!« Jednakże teraz Francya nie spi. Jeźliby kiedy podobny rozbiór miał nastąpić, o, wtedy oparłbym się każdemu, ktokolwiekby bądź był ministrem, nawet wszystkim ministrom, choćby jak najuroczyściej powszechny pokój zapowiadali, i sprawiłbym to, iżby Francya przywłaszczeniu jakiegokowiek bądź kraju spokojnie się nie przypatrywała.« (Oklaski.)

Rozprawy nad wniesioną przez pana Billault poprawką czwartego paragrafu w projekcie do adresu, zajęły całe posiedzenie izby deputowanych dnia 22. stycznia; prócz pana Billault, mówił także minister spraw zewnętrznych p. Guizot, p. Dupin i p. Thiers, którzy główne pytanie we względzie prawa przetrzäsania okrętów, obszernie rozbiérali. Przy końcu posiedzenia oznajmił prezydent, iż p. Jakób Lefebvre (jeden z deputowanych ministeryjalnych), jako poprawkę przeciwną poprawce pana Billault, wniósł następujący dodatek do czwartego paragrafu adresu: »Liczymy także na to, iż rząd W. K. Mości w przyczynieniu się z swęj strony do przytłumienia handlu zbrodniczego, sędzie umiał odpiérać wszelkie targuńcie się na interesá naszego handlu i niezawistóść naszéj bandery.« — Pan Billault popiérając poprawkę swoję, nastaje nietylko na traktat w dniu 20. grudnia między W. Brytanią, Austryją, Francyją, Rossyją i Prusami w celu pewniejszego przytłumienia handlu niewolnikami zawarty, ale zarazem i na traktaty między W. Brytanią i Francyją w r. 1831 i 1833 w tymże samym zamiarze podpisane; a na zakończenie żąda on, aby traktat z r. 1841 nie był ratyfikowany. Minister spraw wewnętrznych pan Guizot, wyłożył obszernie tok historyczny téj sprawy, i następnie bronił traktatów przeciw zarzátom. — P. Dupin mówił za poprawką przez pana Billault wniesioną. Zrobił on uwagę, iż nikt nie jest za handlem niewolnikami, ale idzie tu o środki zapobieżenia temu handlowi. Zironija i z wyraźném wskazywaniem na pana Guizota dodał on, iż nie

chce ganić gorliwości angielskich i innych metodystów, ale że sprawę tę należy z politycznego stanowiska rozważyć. Z tego zaś stanowiska nie dowierza on zamiaróm Anglików, i gani to, iż w nowym traktacie miasto przepisania nowych środków przezorności przeciw zającóm nadużyciom, wyrzeczono się jeszcze ochrony, jaką piérwój kolonije francuzkie miały przez pewne pośrednie czyli neutralne przetrzäszenie, na które ani dla Anglików ani dla Francuzów nie rozciągało się prawo przetrzäsania okrętów. Na to odpowiedział p. Villemain, minister oświecenia publicznego. Po panu Villemain przemówił p. Thiers. Nie mógł on nastawać na traktat z roku 1833, gdyż w owym czasie był on sam ministrem handlu. Dla tego téż bronił go, utrzymując, iż przez traktat z roku 1833 uzyskano rękojmię przeciw nadużyciom, którym traktat z roku 1831 wolne pole zostawiał. Na to odpowiedział mu p. Guizot, że główną rękojmię, zaliczającą na żądaniu obopólnego pełnomocnictwa, zawiera w sobie traktat z r. 1831. P. Thiers przytoczył porównanie między postępowaniem Francyi i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. Francya zezwala na zupełne prawo przetrzäsania, a Stany Zjednoczone Ameryki północnéj nie pozwalają nawet przetrzäsac papiérów na statkach pod ich banderą pływających. Na to odrzekł p. Guizot, iż Amerykanóm idzie przytém o to, czego Francya na względzie mieć nie potrzebuje: Anglicy bowiem przywłaszczają sobie prawo zabierania majtków angielskich znajdujących się na okrętach północno-amerykańskich; komendanci okrętów angielskich wykonywują zawsze to prawo, ile razy z innych nawet powodów na pokład okrętów północno-amerykańskich się dostana. Otóż to jest powodem silnego opierania się Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj prawu przetrzäsania okrętów pod jakimbądź pozorem. Pan Thiers zrobił daléj uwagę, że mimo wszystkiego, co się tyczy stosunku Francyi z Angliją, można było przy dawnym pozostać, zwłaszcza że Francya i nadal handlu niewolnikami z korsarstwem nie uznaje, gdy tymczasem Austryja, Prussy i Rossyja w porozumieniu z Angliją uznały go za korsarstwo. Na to odrzekł p. Guizot, iż żądanie obopólnego pełnomocnictwa jest i w tym razie dostateczną rękojmią.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 24. stycznia toczyły się daléj rozprawy we względzie prawa przetrzäsania okrętów. Głównym mowcą był Berryer; wolność morza była głównym przedmiotem jego porywającéj wymowy, która obok głębokiego na słucha-

czach wrażenia, szepto i szczeranie wywoływała. — Wniesiono już tedy trzy poprawki, t. j. jedną p. Billault, a dwie drugie pp. Lacrosse i Lefebvre.

Na témże posiedzeniu p. Odillon-Barrot uczynił uwagę, że nie może nie przyznać słuszności ministrowi spraw zagranicznych co do punktu, że ratyfikacja traktatu nie jest tylko cczą formalnością, gdyż w przeciwnym razie cała ta rozprawa byłaby niepotrzebna. Mogłyby więc jeszcze przed podpisaniem ratyfikacji zająć takie stosunki i okoliczności, któreby nie wystawiając honoru państwa na niebezpieczeństwo, ostatecznemu zawarciu traktatu stały na zawadzie. Pomiędzy te stosunki i względy policzyć trzeba przedewszystkiém odradzające zdanie izby; dla uniknięcia więc wszelkiej dwuznaczności oświadcza jeszcze raz, że izba przyjmując którybądź z przedłożonych wniosków, tém samém odradzi rządowi ratyfikację traktatu. Poczém sprawozdawca p. Dumau oświadczył, że komisya do adresu wzięła pod rozwagę wnioski, i że się jednoznacznie do wniosku p. Lefebvre przychyliła. (Mocne wrazenie.) P. Lacrosse oświadczył, że po zaszytych wyjaśnieniach wniosków p. Lefebvre nie różni się od jego wniosku, dla uniknięcia więc rozdrożeń i on się do tego projektu przyłącza. (Oklaski.) — Kilka głosów; »Czyli ministerjum przystępuje do wniosku?» (Milczenie na ławkach ministerjalnych.) Poczém głosowano nad wnioskiem pana Lefebvre i prawie jednogłośnie przyjęto.

Posiedzenie na dniu 25. stycznia. Dziś rozpoczęto rozprawę o paragrafie piątym do adresu, który opiewa: »Takie prace uczynią pokój i dają czuć wartość jego. Pokój jest trwały, ponieważ mieści w swém łonie korzyści, a jego dobrodziejstwa są rękojmią jego trwałości. Spodziewamy się, że go nie zamiesza, i z ukontentowaniem przyjmują izba to zapewnienie. Paragraf ten przyjęto bez wszelkich rozpraw. Gustaw Beaumont wniósł potem, by po tych słowach umieszczono następujący paragraf do adresu: Izba ma nadzieję, że zasze na nieszczęście między rządem francuzkim a hiszpańskim nieporozumienia, nie zamieszą zgody między obudwoma narodami w sposób wzniecający obawę, i że rząd pomny na ważność interesów, które oba kraje łączą, jak i na wspólne zasady instytucyj, rychło położy koniec niesnaskom, nie mającym istotnej, i narodowej przyczyny. Po panu Beaumont, gdy tenże rozwinął swój wniosek, wstąpił na mównicę mi-

nister spraw zagranicznych dla zbijania tego projektu.

Po odpowiedzi pana Odillon-Barrot, w której tenże skreślił wiadome już zażalenie opozycyi pod względem postępowania gabinetu francuzkiego, i po niektórych oświadczeniach pana Maugin, głosowano na poprawkę pana Beaumont, i takową znaczną większością głosów odrzucono. — Poczém paragraf, dotyczący się Polski, bez dalszych rozpraw przyjęto; podobnież i paragraf względem Afryki, chociaż przednio uchwalono, by wyświęcenie tego przedmiotu odłożyć aż do chwili, w której dodatkowych kredytów zażądadają. — Następnym paragraf, brzmiący w ten sposób: »Rozpoznamy dokładnie ustawy dotyczące się skarbu i rozmaite wnioski do ustawy, których zamiarem jest w publicznej administracji pożyteczne ulepszenia zaprowadzić:« przyjęto po krótkiej rozprawie; atoli pan Estiboudois zaproponował następujący artykuł dodatkowy:

»Do liczby tych wniosków do ustawy, mądrość waszego rządu, o czém nie wątpimy, przyjmie i ten, który ustawodawstwo pod względem spisu majątku mającego być upodatковanym uzupełni, i który nie tylko wszystkie prawa skarbu rękojmią ubezpieczy, ale nawet przyczynienie się władzy municypalnej, uporządkuje.«

Paręż dnia 25go stycznia. Spór o etykietę między dworem tuileryjskim a rejentem Hiszpanii miał, według pewnych doniesień, żywe wywołać rozprawy w izbie, a to tém bardziej, gdy się dzisiejszą pocztą z Hiszpanii dowiedziano, że na posiedzeniu senatu z dnia 18go b. m. pan Marliani ostro przyganiał zachowanję na przeciw Hiszpanii polityce francuzkiej, nazywając ją tylko polityką dynastyi. Jest niewątpliwa, że p. Salvandy nie tak łatwo dał się nakłonić p. Guizotowi, by przyjaźniejszej oczekiwał pory do zażądania głosu w tej sprawie, i że się usilnie domaga, by postępowanie jego w przedsięwziętych w tej mierze układach z rejentem Hiszpanii, izbie wyświecono. Utrzymują powszechnie, że temporyzujące w Madrycie postępowanie pana Salvandego było życzeniem p. Guizota, gdyż za pośrednictwem Anglii, sprawa ta miała być wkrótce załatwiona. P. Salvandy zaś uskarża się na rolę, jaką mu odgrywać kazano, dając mu instrukcyje, aby w układach w Madrycie szedł za radą posta angielskiego. P. Salvandy miał przyjaźniejszej oświadczyć, że nadzieja w Madrycie za pośrednictwem angielskiem, jest najdziwaczniejszą myślą, jaką

kiedy powziął minister francuzki, a jeżeli gabinet muiema, że jemu jako posłowi można przypisać politykę, którąby on jako deputowany zbijać musiał, to woli raczej podać się do dymisji. Dobrowolna dymisya p. Salva n d e g o byłaby formalną nagana na dotychczasową politykę pod względem Hiszpanii, i nie dość na tém, że zasiadający w izbie przyjaciele p. Salva n d e g o odmówiliby dla ministerjum swoich głosów, ale jeszcze danoby tém samém w ręce opozycyi najniebezpieczniejszą broń dla rozważania i tak dość chwiejną ministerjalną większości, jak się to z wczorajszego głosowania okazało.

— dnia 26go stycznia. Tutejszy sąd policyi poprawczej skazał dzisiaj byłego notaryjusza L e h o n na pięcioletnie więzienie i zapłacenie 3000 franków pieniężnej kary. Po upływie takowej ma być jeszcze przez lat dziesięć pozbawiony wszelkich praw obywatelskich. Oprócz tego skazano go także na zwrócenie znacznych kwot kilkom z swoich klientów, a jeźliby tego wykonać nie mógł, więc drugie dziesięć lat w więzieniu pozostanie.

Jednomyslném przyjęciem poprawki pana L e f e b v r e w izbie deputowanych, wprawiono rząd w szczególniejsze położenie. Będzież on mógł po tém głosowaniu traktat z dnia 20. grudnia ratyfikować lub nie? Zdania w tej mierze są podzielone. — Jeżeli ministerjum na przedwczorajszym posiedzeniu izby deputowanych doznało małego ciosu, wczoraj przez odrzucenie dodatkowego artykułu pana B e a u m o n t zostało sownie wynagrodzone. Ani wątpić, że izba sprzyjała wnioskowi pana B e a u m o n t, a choć go odrzuciła, było to jednak jawnym dowodem, jak wielki wpływ w sprawie rządu przyzwała.

Proces Q u e n i s e t a ukończył się przeciwż raz zupełnie. Dwóch później uwięzionych: B o u l l a y i R o u s s e l o t puszczono na wolność, i strażę z po przed więzienia Luxemburskiego ściągnięto.

Posiedzenie izby deputowanych na dniu 26. stycznia. Rozprawy nad poprawką p. L e s t i b o u d o i s zajęły dziś całą sesyję, chociaż w rzeczy samej nic nie powiedziano, o czémby już przez trzy miesiące dzienniki różnych stronnictw nie rozprawiły. Dzisiejsze posiedzenie wyszczególnia się jednak zaszłém w izbie zaburzeniem, które się do tego stopnia wzmoгло, że prezydent głowę nakryć musiał. Na posiedzeniu dzisiejszym jeszcze rozpraw nie ukończono.

— dnia 27go stycznia. Gwałtowne i burzliwe wypadki zaszły na wczorajszym po-

siedzeniu izby deputowanych, złę odbijają od godności tak dostojnego zgromadzenia. Większa część tutejszych dzienników przypisuje takowe niepewnemu i stronniczemu postępowaniu p. S a u z e t w kierowaniu rozprawami. Dziennik *la Presse* wyraża się w tym względzie, jak następuje: Na wczorajszym posiedzeniu izby deputowanych strwoniono czas w sposób pożałowania godny. Francya nie uwierzy, że już miesiąc upływa na czecznych rozprawach, które się tylko namiętnością wyszczególniają, a jej reprezentanci żadnego dotąd nie tknęli pytania w sprawie kraju. Ależ każdemu trzeba szczerą powiedzieć prawdę, i pociągnąć go do odpowiedzialności, na którą zasłużył. Postępowanie p. S a u z e t podczas tych zamieszau, nie da się niczém usprawiedliwić. Nie widzieliśmy, aby kto był mniej energicznym. W chwilach krytycznych nie wywiiera p. S a u z e t najmniejszego wpływu na zgromadzenie; słabym dźwiękiem dzwónka wtóruje tylko powstającej ze wszech stron wrzawie. P. S a u z e t winien, że większa część czasu dla izby na niczem spędła. Odwołujemy się tu na świadectwo wszystkich członków, którzy temu posiedzeniu byli obecni.

Słabość marszałka S o u l t a przybrała dnia wczorajszego niepokojący charakter, rozeszła się nawet wieść o jego śmierci. Dziś są pomyslniejsze wiadomości o jego zdrowiu, sądzą jednak, że jeszcze kilka tygodni nie będzie mógł wychodzić.

Dziś rozeszła się pogłoska o otrzymanej przez rząd depezy od jenerała B u g e a u d, w której tenże donosi o zamordowaniu A b d e l - K a d e r a w Tlemazenie przez własne jego wojsko. Dobrze zawiadomione osoby, zaręczają wszakże, iż wieść ta jest fałszywą.

## Belgja.

Bruxela dnia 19go stycznia. Sąd pierwszj instancyi wydał dzisiaj w sprawie spiskowych następujący wyrok: Przed sądem asyzów mają być stawieni: 1) Vandermeeren, jenerał pozostawiony do dyspozycyi; 2) były jenerał bygady Vandersmissen; 3) intendent od żandarmeryi Parys; 4) kupiec Vandersmissen; 5) L. C. C. Graves, małżonka byłego jenerała Vandersmissen; 6) de Crehen, pensjonowany wojskowy; 7) Parent, były pułkownik ochotników; 8) Verpraet, były kapral z pierwszego pułku strzelców piezych; i 9) van Laethem, były oficer, obecnie zbiegły lub ukrywający się. — Od zaskarżenia uwolnieni zostali: 1) Vandenplas, wydawca dziennika *Lync*; 2) profesor Roczynski, 3) E.

L. A. Graves Vandersmissen, niewiadomego stanu; 4) J. Vonden Elskén, zwany Borremans: były pułkownik, zbiegły lub ukrywający się; i 5) Chaumont, były oficer od ochotników; zbiegły lub ukrywający się.

— Izba rady sądu bruxelskiego w pierwszej instancji, wydała rozporządzenie uwolnienia panów J. B. Ghobert, byłego kapitana, i F. Pottelsberga, byłego wachmistrza, oskarżonych o spisek przeciw bezpieczeństwu kraju i o zamach na osobę króla.

Minister spraw wewnętrznych przedłożył dziś w izbie reprezentantów cztery prawnych uchwał, dotyczących się komunalnej organizacji. Pierwsza nadaje królowi prawo mianowania w niektórych przypadkach burmistrza bez współdziałania rady komunalnej, a inne trzy zawierają finansowe postanowienia.

## Nowiny.

Wyjątek z listu pisanego z Paryża w grudniu 1841. — Gdy zabawy zimowe nastąpiły, bale prywatne i publicznie już rozpoczęły się, i o nich wspomnieć Ci wypada. Kto nie widział *Les bals masqués de l'opera* i innych jakich tu multo, ten, śmiało powiedzieć można, nie ma wyobrażenia co to jest prawdziwa weselość; tu dopiero ona w całej swej jasności okazała się. Sama tylko chęć zabawy, całe ożywia towarzystwo, najmniejsza pretensja brylowania, odznaczania się, żadnego zupełnie nie ma tu przystępu. Na takie bale cała prawie młodzież podług przyjętego zwyczaju przybiera się w kostiumy dziwaczne; twarz ich niezakryta, lecz za to muszki, brodawki, malowane okulary, kołczyki nosów farbowane, i tym podobne dziwactwa, zmieniają ich prawie do niepoznania. Damy w dominach czarnych lub kolorowych (niby lepszego tonu) inne zaś, i tych najwięcej, w stroju męzkim z półmaskami na twarzy, zgrabną postać i dowcipem, przyglądających się intrygują, a tym sposobem i ich i siebie samych razem bawią. W tańcach, które ciągle trwają, nikt nie szuka żeby zręcznością lub talentem zwracał oczy na siebie; przeciwnie, im kto lepiej dokazać to potrafi, żeby siebie w jak najdziwniejszą przeistoczyć karykaturę, tym większy tryumf odnosi, tym większe tłumy ciekawych przypatrują się jemu, i nie raz okrzykiem i oklaskami dowodzą swe zadowolenie. Każdy kontredans kończy się na galopadzie, słusznie nazwanej *le galop infernal*, bo wszystkie połączone razem pary, których czasem bywa 300, jedno za drugimi prawdziwie

w cwał pędzą; ta chwila jest istotnie chwilą niebezpieczeństwa, taki szal wtenczas wszystkich tańczących ogarnia, że jeśliby kto przypadkiem upadł, byłby podeptany, pokalęczony bez litości. Opiszę Ci jeszcze zabawę jaka tu teraz jest bardzo w modzie u najpierwszych elegantów tak zwanych *les Lions de Paris*; jest to strzelanie w lot gołębi. Publiczność idzie na to widowisko jak na teatr; wejście jest za biletami płatnemi, co właścicielowi ogrodu w którym to odbywa się, znaczny dochód przynosi. Nieraz tłumy ciekawych przypatrują się biegłości strzelających, i stąd, zwłaszcza między Anglikami zdarzają się często wielkie zakłady; odbywa się to w następujący sposób: pięć klatek (a w każdej gołąb) jedna od drugiej o kilka kroków w rząd na słupach równej wysokości ustawione, znajdują się w środku koła czyli raczej owalu trawą okrytego, i mającego od nich promień w każdą stronę po kroków 30. Z frontu gdzie stoi strzelec o  $\frac{2}{3}$  odległości od klatek, pięć jest wkopanych niskich słupków, u wierzchu których za pomocą krężków przechodzi pięć sznurków tak, żeby niedotykały się ziemi. Końce ich trzyma w swych rękach ten, co sam zakłada się z mającym strzelac, któremu zatem idzie o to, ażeby strzał był chybnym. Za danym znakiem, dzwonek umyślnie od tego urządzony bić zaczyna: i co 10 sekund uderzenie powtarza. Nim 10 razy wybije, jeden z sznurków pociągnięty być musi. W téjże chwili klatka do której jest uwiązany, rozpada się z trzaskiem na dwie strony, ptak pędem błyskawicy rzuca się w powietrze, i w okamgnieniu trzeba żeby był trafiony, bo cała wygrana na tém zależy, ażeby zabity gołąb upadł i został na trawniku, a nie za jego obrębem. NB. Strzelający nie powinien stać dalej od klatek jak o 30 kroków.

(K. W.)

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

*Ołomuniec.* Targ na woły dnia 3. lutego. Na dzisiejszym targu było ogółem 555 wołów; w téj liczbie 49 wołów Michała Mengi, 57 i 60 wołów Berla Immerglück i 57 wołów Pinkusa Trnawki, wszystkie z Rymanowa. Pierwsza i ostatnia z tych partyj zostały sprzedane, tylko Berl Immerglück został po największej części z swojemi wołmi bez kupca. Także i nieco parników nie zostało na targu sprzedanych. Jakość wołów była w ogóle mierna, a ceny spady nieco.

Do Więdnia ruszy w tym tygodniu 90 wołów kolejną żelazną, i 160 wołów zwyczajnym gościu-

cem; są to woły ze stajen szlązkich skupione przez Nowaka z Cieszyna.

Taxa urzędowa funta wołowiny w Wiedniu ustanowiona została na 9 kr. m. k.

Nasz przyszły targ zdaje się, że co do liczby będzie mniej więcej podobny dzisiejszemu.

## Coraz większa liczba machin parowych w Monarchii Austryjackiej.

(Z podań urzędowych Jego Excel. najwyższego kancлера Ant. Fr. hrabi Mittrowskiego, umieszczonych w piśmie: *Berliner Gewerbe-, Industrie und Handelsblatt* Nro. 9.)

Liczba machin parowych zaprowadzanych w rozmaitych prowincjach Monarchii Austryjackiej powiększa się od roku do roku, jak o tém z następującego wykazu przekonac się można. Tylko co do Galicyi zdaje się nam liczba ta za małą, żałujemy wszakże, iż nie mamy wierzitelnych podań, aby ją sprostować:

	w latach	1834	1835	1836	1837	1838	1839	1840
W Austryi Dólniej . . . . .		19	23	27	39	50	64	81
„ Czechach . . . . .		18	18	30	46	53	62	74
„ Morawii i Szlązku . . . . .		26	30	31	32	34	47	52
„ Galicyi . . . . .		—	—	1	1	1	2	2
„ Austryi Górnej . . . . .		1	1	1	1	1	1	1
„ Tyrolu . . . . .		—	—	—	—	—	—	1
„ Styryi . . . . .		1	1	1	1	1	1	1
„ Hlyryi . . . . .		—	1	1	1	2	4	5
„ Obwod. nadbrzeż. . . . .		7	7	8	15	19	21	21
„ Lombardzkim . . . . .		6	7	8	9	9	9	14
„ Weneckim . . . . .		—	—	—	—	—	1	1
Ogółem machin . . . . .		78	88	108	145	170	212	253
Na siłę koni . . . . .		1149	1296	1310	2537	3287	4146	5470

## Użycie nowój siły poruszającej do jazdy.

(Oester. Beobachter Nro. 31.)

Mechanikowi Maidinger w Bawaryi w mieście Neuburg udało się przez niezmierną wytrzymałość, po wielu próbach zrobić nareszcie powóz podobny w wielkości do zwyczajnej powózki jednokonnej, z trzema kołami, z których dwa z tyłu, a jedno z przodu. Powóz ten, li tylko przez swój mechanizm wewnętrzny bez użycia pary albo też elektro-magnetyzmu, mając na sobie dwóch lub trzech ludzi, pędzi z siłą jednego konia, czy to po równiej drodze, czy też przez przykre góry z taką szybkością, iż w 15 minutach odbywa milę niemiecką. Za

pomocą prostego urządzenia, jeden chłopiec może siłą swoją maszynę tę bardzo łatwo w ruch wprowadzić i ciągle w nim utrzymać. — Maidinger pracuje teraz nad podobną machiną na wielką miarę, która według jego przekonania wyrówna siłę jednego lokomotywu. Jeżeli się to sprawdzi, to machina ta użyta na kolejach żelaznych przyniesie korzyść nieobliczoną, zwłaszcza że koszt jej sprawienia i utrzymania mają być stosunkowo wcale nieznaczne. Uniknęłoby się także przy tém wszelkich smutnych wypadków, o których gazety tak często z różnych miejsc donoszą.

## Wodociągi szklane.

(Inn. Oest. Ind. und Gewerbeblatt.)

*Journal de Saint Etienne* donosi: iż inżynierowie francuzcy Bergeron i Cambier odbyli w Rive-de-Gier próby użycia rur szklanych do prowadzenia wody. Korzyść rur takich jest ta, iż doprowadzają wodę do studni w takim stanie, w jakim ją ze źródła biorą, gdyż na ich ścianach nie tworzy się przez z niedokwaszenia osad, tak jak to na rurach żelaznych zwykle bywa. Wiadomo iż szkło wytrzymuje bardzo znaczne ciśnienie. Dnia 2go października r. 1841 w hucie szklanej Huttera i spółki odbyto co do wytrzymałości szkła próbę, w obec Komisji ze znawców złożonej; rury miały 18 centymetrów ( $6\frac{1}{2}$  cali) w przecięciu i wytrzymały ciśnienie czyli parcie  $4\frac{1}{2}$  atmosfer. Druga próba z większym jeszcze parciem ma być wkrótce zrobiona; a jeżeli się ta próba uda, to wtedy rury szklane do prowadzenia wody wejdą zapewne w Francyi w powszechne używanie; są bowiem tak mocne jak żelazne, a przytém trwalsze i przy tych samych rozmiarach kosztują (we Francyi) tylko trzecią część tego, co tamte.

## Użycie siły galwanicznej do ochrony drzew i roślin.

Siły galwanicznej zaczęto już teraz używać do ochrony drzew i roślin. W tym celu bierze się dwie obręcze, jedną cynkową, drugą miedzianą, tak aby jedna w drugą wchodziła; i wkłada się je na drzewo lub roślinę. Gąsienice lub inne owady za dotknięciem się miedzi, dostają uderzenie galwaniczne i spadają. Skuteczność tego sposobu jest niezawodna, tak w czasie sloty jak i pogody.